Nr. 220. Kraków, wtorek 6 sierpnia 1907. Rocznik XVI.

dakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
renumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Narodowo-demokratyczny projekt sejmowej reformy wyborczej.

Dyskusya nad sejmową reformą wyborczą toczy się w prasie dość leniwie. Jednakowoż pojawiły się już w niej pewne głosy, które mogą być uważane za odbicie poglądów stronnictw: Podolaków i wszechpolaków.

„Gazeta narodowa", organ szlachty podolskiej, zamieściła szereg artykułów wrogich sejmowej reformie wyborczej, a godzących się o najwyżej na taką reformę, żeby liczba wirylistów i posłów kuryi obszarniczej pozostała niezmieniona (59), a w kuryach miejskiej i wiejskiej żeby wprowadzono głosowanie powszechne, ale nie równe, lecz pluralne i żeby liczba posłów tych obudwu kuryj nie miała w sejmie kwalifikowanej większości dwóch trzecich; „Narodówka" proponuje więc dla tych dwóch kuryj z pluralnem prawem wyborczem 106 mandatów, rozdzielone na okręgi wedle 106 okręgów wyborczych, na które Galicyę podzielono w nowej ordynacyi wyborczej do parlamentu.

Oczywiście projektu tego nie można brać w rachubę jako projektu reformy, bo nie daje on ludności, dotąd prawa pozbawionej, żadnego prawa, lecz tylko kartkę wyborczą zupełnie bezwartościową, bo skazaną na stałe przegłosowanie przez pluralistów. Byłaby to więc szopka a nie reforma.

Znacznie dalej posunęli się narodowi demokraci, którzy w ostatniej sesyi sejmu wnieśli projekt, ustanawiający dwie trzecie posłów sejmowych, wybranych z powszechnego prawa głosowania, a jedną trzecią z kuryi uprzywilejowanej i wirylistów. Projekt ten dra Głąbińskiego opiewa:

„Sejm krajowy składa się ze stusześćdziesięciu siedmiu członków, a mianowicie: a) ze stu piętnastu posłów wybieranych w grupie wyborczej powszechnego prawa głosowania; b) z czterdziestu posłów dopełniającej grupy wyborczej; c) z dwunastu członków na mocy piastowanej godności, a w szczególności: z trzech arcybiskupów lwowskich, księcia biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego; z rektorów uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego, oraz szkoły politechnicznej lwowskiej i z prezesa akademii umiejętności.

1. Uprawnioną do wyboru jest w grupie powszechnego głosowania każda osoba płci męskiej, jeżeli w dniu rozpisania wyborów jest obywatelem austryackim, ukończyła 24 lat życia, nie jest wyjętą, ani wyłączoną od prawa wyborczego wedle ordynacyi sejmowej i w dniu rozpisania wyborów ma swe mieszkanie (§ 66 ustawy z 1 sierpnia 1895 nr. 111 Dz. p. p.) przynajmniej od roku w gminie (obszarze dworskim), w której prawo wyborcze ma być wykonanem.

2. W grupie wyborczej dopełniającej jest uprawnioną do głosowania każda osoba płci męskiej lub żeńskiej, jeżeli w dniu rozpisania wyborów jest obywatelem austryackim (obywatelką), ukończyła 24 lat życia, nie jest wyjętą, ani wyłączoną od prawa wyborczego wedle ordynacyi sejmowej i nadto:

a) bądź ukończyła studya akademickie i przynajmniej od roku opłaca tytułem państwowego podatku gruntowego lub osobisto-dochodowego co najmniej kwotę 100 kor. rocznie;

b) bądź też opłaca przynajmniej od roku tytułem państwowego podatku gruntowego lub osobisto-dochodowego co najmniej kwotę 200 kor. rocznie.

Uprawnieni do głosowania w grupie wyborczej dopełniającej mogą wykonywać swe prawo wyborcze także w grupie powszechnego głosowania, jeżeli odpowiadają wymogom ustępu pierwszego".

Oczywiście projekt ten jest połowiczny, pozostawia bowiem w łonie sejmu „Izbę panów", opartą na przywilejach, nieodpowiedzialną przed ludnością. Ale p. Głąbiński uważa ten swój projekt za możliwie najradykalniejszy. W artykule, poświęconym tej sprawie, w „Słowie polskiem" wywodzi p. Głąbiński, że ze względów narodowych sejmowa reforma wyborcza jest konieczną, bo jego zdaniem złagodzi ona ruch klasowy; kurya wielkiej własności nie da się utrzymać, bo wielka własność topnieje skutkiem parcelacyi; demokratyzacya sejmu umożliwi rozszerzenie autonomii. P. Głąbiński kończy swój artykuł następującemi uwagami:

„Reforma wyborcza do sejmu będzie tylko wówczas reformą prawdziwą i trwałą, jeżeli nie będzie połowiczną, lecz oprze się na mocnej demokratycznej podstawie, analogicznej z reformą wyborczą do parlamentu. Dlatego niepodobna pogodzić się ani z projektem Wydziału krajowego, ani z myślą poprzestania na razie na zmianie wyborów pośrednich na bezpośrednie w kuryi wiejskiej. Jedyną zdrową podstawę dla reformy tworzyć może projekt klubu demokratycznego, wniesiony przezemnie w ubiegłej sesyi sejmowej. Projekt ten uwzględnia bowiem także tę okoliczność, że sejm jest ciałem jednoizbowem i dopuszcza utworzenie w sejmie Koła dopełniającego, jako reprezentacyi interesów opodatkowanych obywateli, będącej wraz z wirylistami ekwiwalentem Izby panów.

Czy zaś interes narodowy polski w Galicyi wschodniej skuteczniej ochronić mogą w systemie głosowania powszechnego okręgi jednomandatowe, czy system proporcyonalny lub system morawski katastru narodowego, to może bliżej wyjaśnić przedmiotowa dyskusya, oparta na znajomości stosunków i doświadczeniu ostatnich wyborów".

Narodowi demokraci agitują za swoim projektem reformy sejmowej także i w swojem pisemku ludowem „Ojczyzna". W ostatnim numerze „Ojczyzna" polemizuje z pomysłem ludowców, żeby kuryę obszarniczą i wirylistów wydzielić z sejmu jako krajową „Izbę panów". Słusznie zauważa „Ojczyzna", że lepiej ich majoryzować we wspólnej Izbie, niż tworzyć z nich Izbę osobną, równorzędną, mogącą obalać wszelkie uchwały Izby naprawdę przez wyborców wybranej.

Oto dotychczasowe głosy w dyskusyi nad sejmową reformą wyborczą. Nie można z nich jeszcze żadnych wniosków wysnuwać co do kierunku, w jakim pójdzie ta reforma w sejmie. Zależy to bowiem w znacznej mierze od tych, którzy dotąd wciąż jeszcze milczą gruntownie w tej najważniejszej sprawie, jaka czeka zbliżającą się już, ostatnią sesyę obecnego sejmu.

Pośrednictwo pracy.

Dnia 21 stycznia br. rozpoczął swą czynność okręgowy urząd pośrednictwa pracy, założony w Krakowie dla miasta oraz dla powiatów krakowskiego, podgórskiego i wielickiego. Z czynności tej za czas od dnia otwarcia aż po koniec czerwca b. r. wydał kierownik urzędu, wicesekretarz magistratu p. Kumaniecki, sprawozdanie, któremu chcemy słów kilka poświęcić.

Na wstępie zaznacza p. Kumaniecki z ubolewaniem, że urząd musi ciągle walczyć z silną konkurencyą lokalnych i zamiejscowych czynników stręczenia. Sądzimy, że słowa te skierowane być mogą w pierwszym rzędzie przeciw policyi i magistratowi krakowskiemu, który w swym zakresie działania jako władza przemysłowa mógłby, jeżeli nie zupełnie usunąć, to w każdym razie sparaliżować pokątne pośrednictwo. Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że prywatne biura stręczenia służby są w rękach protegowanych osobników, którym władza za wzajemne usługi pozwala na praktykowanie strasznego wyzysku. Leży w tem system, który jest jednem z ogniw w łańcuchu, służącym do oplątania rąk biedaków — na to nie poradzi platoniczne użalanie się, ale silna miotła. Do tej kategoryi należy też działalność albo brak działalności starostw w całej Galicyi. My nie należymy do tych, którzy chcieliby zdrowej emigracyi stawiać trudności paszportowo-policyjne, ale z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że starostwa galicyjskie w rzadkich tylko wypadkach występują przeciw pokątnemu pośrednictwu. Są różni protegowani agenci (Szajer!), którzy akcyę swą wykonywują na szkodę emigrujących, a sporadyczne wystąpienia przeciw nim nie są w stanie zmienić obecnego dzikiego systemu pośrednictwa na normalny i dla obydwu stron korzystny.

Sprawozdanie podnosi, że „właściwy rozmiar pracy w urzędzie ocenić można jedynie z każdomiesięcznej ilości miejsc zaofiarowanych i poszukiwanych", czyli że rzeczywiste przysporzenie sposobności do pracy daje miarę użyteczności, lub zbędności urzędu. Zasadniczo nie można nic zarzucić takiemu postawieniu kwestyi; chcemy tylko zwrócić uwagę, że myśmy od początku sceptycznie zapatrywali się na działalność urzędu, który z założenia swego miał pogodzić sprzeczne interesy pracodawców i robotników wiejskich i miejskich. Ustawa krajowa o pośrednictwie pracy nie miała — przy składzie sejmu galicyjskiego — z pewnością na celu ułatwienia znalezienia robotnika względnie pracy w przemyśle; pp. Hupka i tow. chcieli sobie przez kontrolę nad wychodźctwem sezonowem zapewnić obfitego i taniego robotnika rolnego, a magistrat krakowski zupełnie otwarcie poszedł tym usiłowaniom na rękę, łącząc się z wydziałem powiatowym w Wieliczce dla utworzenia jednego urzędu.

Wobec tego fałszywego założenia przy utworzeniu urzędu pośrednictwa pracy nie mogą być na miejscu skargi sprawozdania na to, że „właściwy popyt i podaż pracy ogranicza się do służby domowej i rolnej, podczas gdy nie istnieje zupełnie pracy zawodach przemysłowych" (str. 7). Wprawdzie sprawozdanie mówi to odnośnie do kobiet, ale odnosi się ono w całej rozciągłości i do mężczyzn, jak to wynika z następujących cyfr:

1) W zajęciach biurowych itd. było 36 miejsc ofiarowanych, 118 poszukiwanych, a 10 załatwionych;

2) w zajęciach przemysłowych (ukwalifikowanych i bez kwalifikacyi) było 136 miejsc ofiarowanych, 606 poszukiwanych, a 57 (!) załatwionych;

3) w zajęciach rolnych było 983 miejsc zaofiarowanych, 1005 poszukiwanych, a **899** załatwionych;

4) w służbie domowej było 1649 miejsc zaofiarowanych, 1814 poszukiwanych, a **604** załatwionych.

Z cyfr powyższych wynika, że dla służby rolnej i domowej urząd wynalazł razem **1503** miejsc, podczas gdy dla robotników przemysłowych tylko **57** miejsc. Czy wobec tej rażącej dysproporcyi można jeszcze mówić, że urząd pośrednictwa pracy ma jakąś wartość dla właściwych robotników miejskich i wogóle dla przemysłu?

O praktyce właścicieli dóbr, mającej na celu otrzymanie taniego pracownika wyższej kategoryi ze szkodą choćby gospodarstwa samego, wyraża się sprawozdanie w następującym sposób: „Smutny stosunek grupy pierwszej (urzędników gospodarczych) daje się wytłómaczyć nadmiarem ludzi inteligentnych, tudzież objawiającą się w ostatnich czasach coraz częściej skłonnością ze strony właścicieli ziemskich do obsadzania wyższych posad w administracyi gospodarczej t. zw. gospodarzami, czyli czemś w rodzaju zdolniejszych karbowych i włodarzy" (str. 9). Ładne świadectwo dla rolników galicyjskich, którzy po takiej gospodarce chcą mieć wyższą rentę z ziemi.

Osobny ustęp poświęca sprawozdanie emigracyi sezonowej robotników rolnych za granicę. Rozumie się, że twierdzenie sprawozdania, jakoby chłopi nasi szli „na Saksy" nietylko dla wyższego wynagrodzenia, lecz że także ciągnie ich „nowość i ciekawość" — jest zupełnie niewłaściwem; czytaliśmy nawet już, że chłop nasz cierpi na „manię podróżowania", która go corocznie wypędza z kraju aż do Danii i Szwecyi — są to frazesy, którymi szlachta chce zasłonić wyzysk chłopa na miejscu, co go pędzi w dalekie strony. Ta armia wychodźców sezonowych wynosi według sprawozdania od stycznia do maja b. r. 121.930 osób, z czego na okręg urzędu (powiaty krakowski, podgórski i wielicki) wypada 5500 wychodźców. Zajęcie się tymi robotnikami, najwięcej wyzyskiwanymi, jest dotadniej stroną w działalności urzędu i mimo niechęci pewnych sfer do zajmowania się tą gałęzią wychodźtwa, urząd zapewne i nadal nie usunie się od pracy w tym kierunku.

Końcowy apel sprawozdania do społeczeństwa i do władzy o poparcie jest tak samo potrzebny, jak staranie się o rozpowszechnienie wiadomości o swem istnieniu przez urząd sam. W tym kierunku mało dotąd zrobiono. Biuro musi dbać więcej o reklamę, musi starać się o umieszczenie w dogodniejszym punkcie miasta, musi wogóle więcej zbliżyć się do poszukujących jego pośrednictwa, niż to dotąd miało miejsce. Częstsze odwoływanie się do opinii publicznej przez pisma, które chętnie poprą pożyteczną działalność, zwróci uwagę i pracodawców i poszukujących pracy na istnienie urzędu i będzie jednym środkiem więcej do ograniczenia pokątnego pośrednictwa.

Ruch górniczy w zagłębiu krakowskiem.

W niedzielę 4 b. m. odbyły się 4 wielkie wiece ludowe, a to: 1) w Luszowicach, 2) w Płokach (na obydwóch referował tow. Bączek, sekretarz Unii górniczej), 3) w Jaworznie (referent poseł tow. Reger), 4) w Tenczynku (referent tow. Szczypka, sekretarz Unii górniczej w Chrzanowie). Przedmiotem obrad były żądania górników w zagłębiu krakowskiem.

Po przemowach referentów, którzy omawiali smutne stosunki zarobkowe górników tutejszego zagłębia, uchwalono wszędzie jednogłośnie przedłożyć gwarectwom w poniedziałek 5 sierpnia b. r. za pośrednictwem delegatów górniczych następujące żądania:

„Swietne kierownictwo kopalni! Nieodpowiednie stosunki służbowe, niezwykle niskie zarobki wobec wzmagającej się z dniem każdym strasznej drożyzny środków żywności; brak regularności w przenoszeniu robotników do poszczególnych kategoryj pracy — pociągają za sobą głód i nędzę wśród robotników kopalnianych, a co za tem idzie uciekanie robotników z pracy, brak młodszych sił roboczych i ciągłe zatargi robotników z pracodawcami.

Takie stosunki wywołują ustawiczne rozgoryczenie wśród górników, uniemożliwiają spokojny i systematyczny rozwój przemysłu w naszem zagłębiu, pociągają za sobą niespokojne pożycie wszystkich robotników.

Aby te przykre stosunki bodaj w części zmienić na lepsze, przedkładamy niniejszem w imieniu całego ogółu robotników następujące żądania:

1. Ustalenia akordów tak, aby każdy średni kopacz i jemu równy robotnik przy normalnie wykonywanej pracy mógł osiągnąć przeciętnego zarobku na zmianę 4 korony, zaś każdy wozacz i jemu równy robotnik przy normalnie wykonywanej pracy mógł osiągnąć przeciętnego zarobku na zmianę 3 korony.

2. Aby wszystkim robotnikom, zatrudnionym w kopalni i na wierzchu, a pracującym czy w akordzie czy też na pańskie szychty, dano 20% dodatku do dotychczasowego zarobku.

3. Wozaczom, którzy przepracują pięć lat w kopalni, a nie mogą zostać podwyższeni na kopaczy, dano taki zarobek, jaki mają kopacze.

4. Wszystkie narzędzia potrzebne robotnikom do pracy, a także piłki, siekierki, helmiska, lampki i oliwę dawało przedsiębiorstwo robotnikom bezpłatnie; każde zaś zużyte lub uszkodzone narzędzie naprawiło lub wymieniło bezpłatnie.

5. Przy używaniu robotników wyższych klas do prac w klasach niższych lub też na wierzchu, dano robotnikowi tyle na szychtę, ile mu w jego klasie i przodku, gdzie stale pracuje, na szychtę przypada.

6. Aby wybudowano odpowiednie kąpiele na kopalniach.

7. W przodkach i wogóle w miejscach pracy, gdzie górnicy są zmuszeni pracować we wodzie lub też przy wysokiej temperaturze i braku powietrza, zmieniano górników na ich wyraźne żądanie po przepracowanym miesiącu do innej pracy.

8. Odpowiedź na te żądania dano na piśmie najdalej do 1 września 1907 r.

Za ogół robotników:
Miejscowy robotniczy wydział."

Wiec w Jaworznie odbył się, mimo to, że dyrekcye kopalń w Jaworznie i Borach urządziły na złość dwie majówki w lesie dla swoich górników i że równocześnie posłowie Stohandel i Szponder odbywali również oso-

bne zgromadzenia w Chrzanowie i w Jaworznie — przy dość licznym udziale zgromadzonych, których liczbę śmiało można podać na 400 do 500. Poważny i spokojny przebieg wiecu pozwala spodziewać się, że wynik obecnego ruchu będzie w każdym razie pomyślny dla górników, choćby nawet pp. Gutmanowie, Potoccy i Domsy nie mieli na razie ochoty ustąpić przed słusznemi żądaniami górników.

Gorkij a krytyka burżuazyjna.

Od czasu, gdy jeden z najbardziej utalentowanych pisarzy rosyjskich, Maksym Gorkij, wyraźnie zaczął ujawniać swe sympatye ku partyi socyal-demokratycznej i zajął niedwuznacznie klasowe stanowisko, zapatrując się na wszystko z punktu widzenia proletaryackiego, krytyka burżuazyjna poczęła ubolewać, że talent Gorkiego upadł.

Np. „Russkaja Myśl“ (organ osławionego kadeta Piotra Struwego) wskazuje, jako przyczynę „upadku“ Gorkiego, to, iż „przeszedł on od motywów ogólno-ludzkich do motywów ciasno-partyjnych. Zdradził on swe poprzednie powołanie (?) i stał się obrońcą interesów partyi, popularyzatorem idei socyal-demokratycznych“.

Niedawno wydał Gorkij swój ostatni utwór p. t. „Matka“. Krytyk liberalnej gazety „Russkija Wiedomosti“ powiada, iż w tym utworze Gorkij nienaturalnie idealizuje ruch robotniczy. „Równolegle z mrokiem przeszłości maluje on jasną idyllę stosunków współczesnych, powstałych na gruncie ruchu robotniczego, maluje takiemi farbami, które można spotkać tylko na obrazkach dla ludu, ale zazwyczaj nie trafiają na paletę prawdziwego artysty (?); i takiej słodyczy nadmiernej (?), takiego schlebiającego głównym osobom w powieści tonu, takiego ignorowania procesów duchowych i zachwytu wobec zmyślonych idyllicznych stosunków dotychczas w utworach Gorkiego nie spotykaliśmy“.

Wobec tej płytkiej paplaniny organów burżuazyjnych zabrał głos w miesięczniku „Sowremiennyj mir“ tow. Plechanow, jedna z najwybitniejszych indywidualności w rosyjskich szeregach socyalistycznych. Tow. Plechanow energicznie zbija zarzuty, czynione przez krytykę burżuazyjną i powiada, że ostatni dramat Gorkiego „Wrogowie“ jest jednem z największych arcydzieł sztuki. Oprócz swej bezpośredniej piękności, jako dzieło sztuki, „Wrogowie“ swą psychologiczną analizą typów z rozmaitych warstw społecznych ułatwiają nam oryentacyę we współczesnych stosunkach rosyjskich. Wyjaśniając nastroje psychologiczne, panujące w tej lub owej grupie społecznej, utwór ten — powiada Plechanow — „daje obfity materyał dla właściwego pojmowania zasad taktyki robotniczej“.

Takie jest zdanie Plechanowa.

Nie lubi krytyka burżuazyjna tych pisarzy, którzy całą siłę swego talentu używają na demaskowanie obłudnego świata burżuazyjnego. Dopóki potężne nawoływania Gorkiego nosiły znamię ogólnikowego romantyzmu, dopóki jego krytyka życia mieszczańskiego nie przekraczała „przyjętych“ granic, a równocześnie dopóki moment polityczny usposabiał romantycznie samą burżuazyę — Gorkij był ulubieńcem t. zw. „szerokiej publiczności“. Ale gdy osławiona w kołach burżuazyjnych „bezwzględność“ socyal-demokratycznego stanowiska klasowego znalazła sobie trybuna artystę w postaci Gorkiego, gdy Gorkij otwarcie przyznał się do przynależności do partyi (udział w kongresie londyńskim), założył firmę wydawniczą socyal-demokratyczną („Znamje“), wydającą setki broszur socyal-demokratycznych po bajecznie tanich cenach, gdy zaczął bezlitośnie smagać swym biczem satyrycznym przegniłe stosunki świata burżazyjnego — wtedy ten ostatni wyrzekł się sławnego twórcy.

Przypomnijmy, kto teraz jest panem sympatyi publiczności burżuazyjnej w Rosyi — trubadurzy miłości jednopłciowej (Kuźmin), pornografii itd. Burżuazya kończy swój „Sturm und Drang-Periode“ i udaje się na spoczynek. Zamiast płaszcza romantycznego potrzeba jej łechtania najniższych instynktów...

Ale tem jaśniej zabłyśnie sława Gorkiego wśród proletaryatu — sława artysty przyszłości wśród bojowników przyszłości!

Zuchwały napad bandycki.

Prasa warszawska podaje następujące szczegóły o napadzie dokonanym przez bandytów na robotników, niosących pieniądze na wypłatę w walcowni żelaza Wilhelma Lewego, w osadzie Włochy w pobliżu Warszawy.

Kiedy robotnik pomienionej fabryki, Józef Lasocki, w towarzystwie 4-ech towarzyszów pracy, wszyścy nieuzbrojeni z zakazu władzy, nawet przy przewozie pieniędzy, niósł w worku rb. 2.100 rublami srebrnymi i miedzią, które były przeznaczone na wypłatę fabryczną, na drodze wiodącej obok plantu kolei wiedeńskiej z przystanku Włochy do fabryki o jakie 200 kroków od niej, 5 ludzi zagroziwszy robotnikom rewolwerami zawołali: „Ręce do góry“ i porwawszy momentalnie worek z pieniędzmi, przeszli przez plant. Po drugiej jego stronie, w wykopie, worek rozwiązali i podzielili się pieniądzmi, ładując je w kieszenie ubrań.

Grabież tę dojrzeli robotnicy pracujący na plancie kolei oraz dojrzano ją z samej walcowni, z której wyległo niebawem za bramę około 200 robotników i widząc bandytów uchodzących przez pole, puścili się za nimi w pogoń.

Bandyci przebiegłszy przez pole, spotkali przypadkiem brata właściciela Włoch, p. Koelchena, któremu pogroziwszy rewolwerami, polecili usunąć się na bok, a sami puścili się już pędem ku szosie błońskiej, gubiąc po drodze pieniądze, z których znaleziono zaraz przeszło 1300 rb. rozrzuconych w różnych miejscach kartofliska.

Na szosie błońskiej spotkali jadącego ogrodnika jednokonną platformą, z której go zrzucili a sami wsiadłszy na nią zawrócili i jęli uciekać boczną drogą polną w kierunku Babic. Robotnicy fabryczni, chociaż bezbronni,, gonili bandytów wytrwale, pomimo, że ci ostrzeliwali ich co pewien czas z brauniugów.

W trzy kwadranse po napadzie we Włochach, przyjechał pociągiem nadzwyczajnym naczelnik oddziału żandarmeryi kolejowej z 8 żandarmami i 12 żołnierzami ochrony stacyi Warszawa, którzy częściowo piechotą, a częściowo dopadłszy pierwszych lepszych koni, pobiegli też za uciekającymi bandytami. Ci dojechawszy na platformie do zbiegu głębokich rowów, nie mogli już jechać dalej, porzucili więc ją, a sami uciekali piechotą, kryjąc się w zbożu, po drodze napotkanem. Tak uciekający i ścigający dobiegli do pól folwarku Bronisze, o 8 wiorst od Włoch położonego. Tutaj nagle jeden ze ścigających ujrzał siedzącego w polu na topoli człowieka w kapeluszu słomkowym, który, gdy robotnicy zbliżyli się, wymierzył do nich z rewolweru, ale brauning zaciął się i nie wypalił. Ściągnięto go z drzewa i odprowadzono pod eskortą do walcowni we Włochach.

Jeden z kozaków znów ujrzał przed sobą drugiego mężczyznę, ukrywającego się w owsie, który spostrzegłszy kozaka strzelił najpierw do niego, a potem do jednego z robotników. Kozak zaś wypalił z karabinu dwa razy, przyczem jedna kula przebiła bandycie na wylot prawe płuco. Zalewającego się krwią strażnicy odwieźli na wozie również do walcowni, gdzie felczer fabryczny zrobił mu pierwszy opatrunek.

Kiedy tych dwóch ujęto, znaczna część ścigających robotników, żandarmi, żołnierze i straż ziemska piesza powróciła do Włoch, a kozacy pognali jeszcze za 3-ma pozostałymi bandytami, którzy uciekali w stronę Okuniewa, czając i kryjąc się po zbożach i rowach przydrożnych.

Jeden z nich znów porwał spotkanemu włościnianowi wóz i na nim uciekał co tchu drogami, jakie napotkał.

Ostatecznie wynikiem napadu i rabunku jest na razie strata przez walcownię „Włochy“ rb. 500 z górą, lecz jest nadzieja odzyskania jeszcze części tych pieniędzy z pól, jakiemi bandyci uciekali.

Przegląd polityczny.

Kilka słów o Marokku. Ludność Marokka składa się z Arabów, zajmujących stanowisko dominujące, berberskich szczepów i murzynów, którzy są wszyscy fanatycznymi wyznawcami islamu. Pozatem Marokko posiada znaczną ilość, gdyż około ćwierć miliona ludności żydowskiej; Europejczyków przebywa tam około 4000.

Obecny sułtan Mulaj-Abdul-Aziz objął rządy w r. 1894, mając lat 14. Jest to człowiek chwiejny — swego rodzaju „dekadent“ — na tronie burzliwego kraju. Nie imponuje on też ludności, która nb. zarzuca mu lubowanie się w różnych europejskich wygodach i przedmiotach sportu, co nie przystoi mu, jako głowie kościoła marokańskiego.

Dodać tu trzeba, iż o ile władza materyalna sułtanów marokańskich nad różnymi szczepami była zawsze dość luźną, o tyle znajdowała ona jaką-taką podstawę uzupełniającą w autorytecie religijnym tych władców.

Rząd i dwór marokański zwie się magzen (wyrażenie odpomiadające Wysokiej Porcie tureckiej). Obok sułtana zasiadują tu kaidowie, naczelnicy poszczególnych szczepów. Dar-el-Magzenem zwie się rezydencya sułtana i siedziba magzenu zarazem.

Europejskie upodobania sułtana, z których, nb, korzystają rezydenci europejscy, sprowadzając mu różnie „zabawki“ — wywołały, jak już napomknęliśmy, reakcyę w kraju. Już w r. 1902 na czele rebelantów stanął był „mahdi“ Buhamara, który zawładnął „twierdzą“ Tazza i pobił „mehallę“, czyli wojsko sułtańskie,

Obecnie podobną rolę odgrywa Raisuli, iście marokańska kombinacya bandyty i rokoszanina.

KRONIKA.

Kraków, 5 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Chrześcijańskie sklepy rzeźnickie były wczoraj zamknięte z wyjątkiem sklepów majstrów Drozdowskiego, Miszczyńskiego i Zydronia na placu Szczepańskim. Czeladź nie demonstrowała i nie grozi już strejkiem, ponieważ gospodynie mają być za otwarciem sklepów w niedzielę. Czeladź zadawala się interwencyą p. Bialika w namiestnictwie, które ma sprawę otwierania sklepów w niedzielę uregulować.

W ten sposób skończyła się na niczem akcya tak szumnie zainicyowana w „domu robotniczym“ przy ul. św. Tomasza. W Wiedniu niedawno przeprowadzono zamykanie wędliniarń w niedzielę wieczorem bez względu na to, że gospodyniom to się nie podobało. Klerykali, którzy z początku grozili strejkiem i awanturami (kilka nawet już zrobili) prędko jakoś uspokoili się i zdają się na łaskę Potockiego, mającą być przez Bialika wymodloną.

„Bo nam do boju siły brak...“

Rozkopywanie ulic praktykuje się teraz w Krakowie na wielką skalę. Obecnie rozkopane są ulice Sławkowska i Bracka tudzież plac WW. Świętych, a za kilka dni pójdą ulice Grodzka i Stradom. Ale nietylko ulice są zamknięte dla ruchu kołowego, także ruch pieszy jest tamowany. Np. przy ulicy Sławkowskiej rozkopano równocześnie z ulicą także chodnik po prawej stronie od rynku, wskutek czego przechodnie muszą albo skakać przez rowy albo kołować, aby się dostać na lewy chodnik.

Przecież powinien być jakiś system w tych magistrackich porządkach.

Opusty w podatkach bezpośrednich za rok 1907 wynoszą wedle obwieszczenia krajowej dyrekcyi skarbu: a) w podatku gruntowym 15%, b) w podatkach domowych $12^{1}/_{2}$% (z wyjątkiem 5% od dochodów z budynków uwolnionych od podatku domowego). Ogólna suma podatku zarobkowego została na rok bieżący zniżoną o 25% i wynosi 36,600.923 koron 76 hal. Podatek zarobkowy pobierany będzie w tej samej wysokości co w roku ubiegłym, t. j. 10%.

Strejk belfrów wybuchł wczoraj w szkole J. Falika. Strejkuje 5 belfrów, ponieważ Falik pozwolił sobie swych pomocników bić, Strejkujący żądają odpoczynku wieczornego, gdyż dotąd pracowali od rana do 10 godziny w nocy.

Zamach samobójczy. W niedzielę usiłował sobie odebrać życie wbiciem noża w serce niejaki P., zamieszkały przy ulicy Kanoniczej. Rannego w okolicę serca odwieziono do szpitala św. Łazarza.

— Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Poniedziałek: „Wesoła wdówka“, op. komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

Wtorek: „To coś!“ operetka w 3 aktach Weinbergera“.

Środa: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

Czwartek: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Piątek: „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego.

Sobota: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Szewskiej 16, l. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 5—9, a w niedziele i święta od 11—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 12—1 i od 5—9, a w niedziele i święta od godz. 11—1.

Nowiny lwowskie.

Śmiertelność we Lwowie. W drugiej połowie lipca b. r. zmarło 164 osób. Z tego wskutek gruźlicy 33, zapalenia płuc 14, wady serca 10, raka 15, chorób mózgowych 6, chorób kiszkowych 27, chorób nerkowych 2, uwiądu starczego 13, braku sił żywotnych 16, poronień 15, tyfusu 1, dyfteryi 1, epidemii zapalenia opon mózgu 3, czerwonki (dyzenteryi) 1, szkarlatyny 1, influency 1, gorączki połogowej 2, przypadkowej śmierci przez poparzenie 1, samobójstwa przez postrzał w serce 1, samobójstwa przez otrucie się 1.

Podejrzana śmierć w aresztach policyjnych. W sobotę rano znalazł policyant przy ul. Kleparowskiej jakiegoś człowieka nieprzytomnego z opilstwa. Przewieziono go do aresztów policyjnych, gdzie w 2 godziny później zmarł. Lekarz miał stwierdzić śmierć wskutek udaru serca.

Samobójstwo w oczach męża. W dom przy ulicy Słonecznej nr 19 odebrała sob w sobotę po południu o godzinie 4 życ przez otrucie karbolem 35-letnia Eugen Landkutscher, akuszerka, żona czeladni krawieckiego. Przeprowadzone przez komisarza Łukomskiego śledztwo stwierdziło, stało się to w obecności męża, który w chw li, gdy zmarła zapowiedziała mu swój cz i przykładała flaszkę z karbolem do ust, przeszkodził jej i wyszedł z domu. Wob tego, iż śledztwo wykryło, że znęcał się stale nad żoną, polecił komisarz Łukom go aresztować.

Z kraju.

Wypadek kolejowy. Na kolei lokalnej Chrz nów—Jaworzno wydarzył się w niedzielę bm. przed południem wypadek, który wśród innych, mniej pomyślnych okoliczności, mógł stać się przyczyną znacznej katastrofy. Oto przy pociągu mieszanym, który w południe wyjeżdża z Chrzanowa, urwało się sprzęgło (kupla) u wozu osobowego tuż przy kilometrze 19·2, między Byczyną a Borami, w miejscu, gdzie kolej wspina się po pochyłości więcej niż 18 pro mille. Tylko dzięki czujności i przytomności służby pociągowej kilkanaście ciężko naładowanych wozów nie pobiegło wstecz z bardzo wysokiej i stromej góry. Pociąg po małej przerwie ruszył dalej w drogę już bez wypadku.

Z sanockiej fabryki maszyn. Jak postępują we fabryce wagonów i maszyn w Sanoku, niech posłuży fakt, który miał miejsce w zeszłym tygodniu:

Do fabryki przylega realność Jana Bara, kowala, który ma kuźnię swoją. Bar kuje w swej kuźni konie fabryczne, a gdy przyszedł po zapłatę do dyrektora fabryki Eydziatowicza, zamiast wypłacić mu należną kwotę, począł z Barem toczyć sprzeczkę o miedzę przyległą do realności fabrycznej, żądając ażeby Bar usunął parkan stojący na tej miedzy, bo w przeciwnym razie nie zapłaci Barowi za kucie koni. Gdy Bar wytłumaczył dyrektorowi, że to, co mu się należy za jego pracę, niech mu zapłaci, a co do miedzy, niech sobie sprowadzi komisyę, ale parkanu nie rozbierze, Eydziatowicz odpowiedział, że parkan każe sam rozebrać, a ludziom każe tamtędy chodzić. W dodatku jeszcze zwymyślał starszego człowieka, że jest dureń. Z tego postępowania można przekonać się, co za samowola musi być wobec robotników zajętych we fabryce, jak się tych ludzi musi traktować i wyzyskiwać, którzy są zależni od tych panów i ciągle mają z nimi styczność, jeżeli taki człowiek jak Bar, niezależny obywatel i majętny człowiek, podobne obraźliwe wyrazy usłyszał.

Szczątki mamuta znaleziono w Czernichowcach (powiat Zbaraż). W wyrwie powstałej po deszczu chłopi znaleźli kły, szczęki, żebra i część czaszki. Zarządzono poszukiwania za resztą kośćca.

Z zaboru rosyjskiego.

Proces o napad pod Rogowem. W 2-dniowej rozprawie sąd wojenny warszawski rozpatrywał sprawę 4 oskarżonych o udział w napadzie na pociąg pod Rogowem i o należenie do P. P. S. Nazwiska oskarżonych brzmią: Zygmunt Kuczyński (21 lat, były uczeń 7 klasy gimnazyum Chrzanowskiego), Tadeusz Grabowski (21 lat, skazany już przez sąd wojenny na śmierć i „ułaskawiony“ następnie na 20 lat katorgi — za zamach na rewirowego Sińcowa), Antoni Hille (20 lat, robotnik z fabryki Geyera w Łodzi) i Stanisław Kozioł (20 lat, były uczeń szkoły handlowej w Łodzi). Oskarżeni powyżsi zostali zaaresztowani w Łodzi w pewien czas po napadzie. Ponieważ udziału w napadzie sąd nie zdołał im udowodnić, więc z tego zarzutu zostali uwolnieni. Natomiast skazani zostali za należenie do P. P. S. na cztery lata ciężkich robót. Co do Grabowskiego, to z uwagi na poprzedni wyrok, ostatni pozostanie bez wykonania.

Rewolucyjni żołnierze przed sądem. W ubiegłą sobotę warszawski sąd wojenny rozpoznawał szereg spraw, w których występowali żołnierze, jako oskarżeni o różne wykroczenia o charakterze rewolucyjnym.

Szeregowiec 79 kuryńskiego pułku piechoty skazany został na osiedlenie za wręczenie w dniu 3 grudnia 1905 r. w Brześciu Litewskim 2 proklamacyj wojskowo-rewolucyjnej organizacyi szeregowcowi artyleryi Maksimczukowi.

Dwaj pisarze wojskowi: Brydin i Bajkow skazani zostali na rok batalionów poprawczych za ułożenie i wydrukowanie proklamacyi rewolucyjnej.

Szeregowiec grajewskiej brygady straży pogranicznej skazany został na osiedlenie za śpiewanie w pociągu pieśni rewolucyjnej — „Marsylianki“.

Bazyli Koczetygow, feldwebel z Pułtuska, stawał wczoraj po raz 3 przed sądem wojennym pod zarzutem wygłaszania w szynkowni Krążka w Pułtusku w obecności starszego strażnika ziemskiego Puchowskiego, mowy rewolucyjnej.

Dwa poprzednie razy K. został uniewinniony, lecz 2 razy prokurator protestował, a główny sąd wojenny wyroki kasował.

i wczoraj jednak znowu zapadł wyrok uniewinniający.

Napad na monopol. W dniu 28 z. m. kilku nieznanych ludzi dokonało napadu na sklep monopolowy w osadzie Kromołów. Napastnicy zapukali od podwórza i kiedy nie chciano im otworzyć, wybili okno i tą drogą dostali się do sklepu, gdzie pod groźbą brownigów skonfiskowali 80 rubli, poczem spokojnie odeszli.

We wsi Umiastów, w gminie Ożarów, 6 ludzi napadło na sklep monopolowy, zabrało 150 rubli w gotówce i rewolwer i potłukło butelek z wódką za 45 rubli. Następnie napastnicy odjechali w stronę Warszawy.

Zamach na rewirowego. W sobotę około godziny 11 wieczorem dokonano w Warszawie zamachu na rewirowego Bazylego Kołtunowa. Gdy K. przechodził około domu nr 60 przy ulicy Nizkiej rzucił się ze sztyletem jakiś człowiek i zadał mu dwie rany w głowę i rękę. Rany te są wszakże powierzchowne i lekarz pogotowia pozostawił po opatrunku zranionego na miejscu wypadku. Sprawca poranienia zbiegł.

Zawieszenie pisma. Wychodząca w Warszawie „Gazeta polska“, organ główny narodowej demokracyi, została zawieszona rozporządzeniem generał-gubernatora warszawskiego na cały czas trwania stanu wojennego.

Z caratu.

Dalsze rewelacye o Kazancewie. Jak czytelnicy nasi sobie zapewnie przypominają, Kazancew był tym agentem czarnej sotni, który przy pomocy łatwowiernych ofiar — robotników, organizował rozmaite zamachy (między innymi na Jołłosa), podając się za rewolucyonistę.

Otóż partya s.-r. ogłasza dalsze sensacyjne rewelacye, z których pokazuje się, że głównym inspiratorem całej działalności Kazancewa był hrabia Bukshewden, wiceprezes czarnosecinnej bojowej organizacyi „Kreczet“.

Jak podaje żona Kazancewa, prosta, naiwna kobieta, Kazancew otrzymał znaczne sumy pieniędzy od swego „pryncypała“. Zresztą sam hrabia bynajmniej nie wypiera się swych stosunków z Kazancewem; powiada tylko, iż chociaż Kazancew rzeczywiście był organizatorem czarnosecinnej drużyny bojowej, jednakowoż cel tej drużyny polega — tylko na wykrywaniu (!) terorystycznych knowań rewolucyonistów.

Trudowicy a Duma. Na niedawno odbytej konferencyi trudowicy większością jednego głosu postawili: 1) wziąć udział w wyborach w tych miejscowościach, kuryach i stadyach wyborów, gdzie są szanse powodzenia lub też gdzie udział ma agitacyjne znaczenie (?); 2) bojkotować wybory tam, gdzie ani owych szans, ani znaczenia nie ma. Rezolucya, jak widzimy, jest niewyraźna. Ze sprawozdań jednak wnosić można, iż ogólny nastrój trudowików skłania się raczej ku bojkotowi.

„Nowoje Wremia“ propagatorem lynchowania. „Nowoje Wremia“, rozumiejąc widocznie, że organizacya policyjna nie jest w stanie zdusić ruchu rewolucyjnego, medytuje nad tem, że społeczeństwo nie pomaga policyi w spełnianiu jej zadania.

Z okazyi ostatniej ekspropryacyi w Petersburgu, dziennik ubolewa, iż publiczność nie urządziła na miejscu wypadku samosądu.

„Tłum rozwścieczony, tłum „sądu Lyncha“, tłum samosądu — okropny, ale charakterystyczny (?), silny i straszny... A gdy patrzymy na tych ciekawych, obojętnych i zarazem bezlitośnych (?) ludzi, robi się tylko żal ich“.

Apoteoza samosądu na szpaltach półoficyalnego organu rządowego! Niżej chyba upaść klika rządząca nie jest w stanie.

Represye caratu przeciwko nauczycielom ludowym. Według danych komisyi przy centralnym biurze Związku nauczycieli, utworzonej dla celów pomocy tym członkom Związku, którzy ucierpieli skutkiem represyj rządowych, ogólna liczba takich członków wynosi 978; z tej liczby aresztowano 514 nauczycieli.

Jak widzimy, krzewiciele oświaty w Rosyi cieszą się wielkiem uznaniem ze strony rządu carskiego!

Ze Świata.

Komu w Austryi dzieje się lepiej, ogierom rządowym czy dzieciom szkolnym? Na pytanie to daje „Freie Lehrerstimme“ (Wolny głos nauczycieli) następującą odpowiedź: na utrzymanie ogierów rządowych wydaje ministerstwo rolnictwa w roku 1907 kwotę 4,689.620 koron, obsługuje te drogie zwierzęta personal złożony z 8 majorów, 21 rotmistrzów, 18 weterynarzy, 158 podoficerów, 1318 żołnierzy, 122 robotników i 4 rachmistrzów. Personal ten „pielęgnuje“ 1746 ogierów. Na jednego nauczyciela wypada: w Czechach 70 do 80, w Galicyi 120 dzieci do nauki. Różnica więc jest taka: na 2 ogierów wypada 3 dozorców, a na przeciętnie 100 dzieci 1 nauczyciel.

Śmierć patryarchy Brankowicza, która wedle doniesień urzędowych miała nastąpić wskutek zatrucia krwi, nie jest tak bardzo wyjaśnioną. W Karłowicach głośno mówią, że Brankowicz się otruł, aby ujść kary za defraudacye majątku kościelnego, gdyż synod na seryo zamyślał o rozpoczęciu śledztwa karnego. Brankowicz w rezydencyi swej prowadził królewskie życie, a córce swej zapisał testamentem 7 milionów, nie licząc 2 milionów, które jej dał za swego życia. Pytanie tylko, czy spadkobierczyni majątek ten otrzyma, gdyż kongres kościelny zamierza z powodzeniem testament zwalczyć. Natomiast „hojnie“ wyposażył patryarcha kościoły, np. katedrze swej w Karłowicach zapisał 2 realności wartości aż 8000 K, w dodatku obciążone dożywociem.

Malarz Kaufman, liczący 22 lat, a pochodzący z Austryi, utonął wczoraj kąpiąc się w jeziorze genewskiem.

Wypadek w górach. Podczas schodzenia z góry Glückstein koło schroniska „Lori“ spadła wczoraj pani Toeplitzowa z Warszawy, która wraz z mężem swym przedsięwzięła wycieczkę na szczyt Wetterhorna. Teplitzowa zabiła się na miejscu. Zwłoki jej przewieziono do Grindenwaldu.

Pociąg zatrzymany przez gąsienice. Jak donosi „Lietopis Zabajkalia“, osoby, które przybyły z zachodu, opowiadają, że niedojeżdżając do stacyi Pogranicznaja, pociąg pocztowy odrazu zaczął zwalniać biegu, aż wreszcie zupełnie się zatrzymał. Pasażerowie powyskakiwali z wagonów i tutaj ujrzeli oryginalne zjawisko: dwa parowozy pracowały z całych sił, koła obracały się, a pociąg nie ruszał się z miejsca. Przyjrzawszy się temu, zobaczyli, tor kolejowy pokryty jest jakąś zieloną, poruszającą się masą. Okazało się, że były to gąsienice; pokryty był niemi cały tor i dlatego koła nie mogły się poruszać. Pasażerowie musieli oczyścić tor prawie na przestrzeni 5 wiorst, które pociąg przebył żółwim krokiem w ciągu 3 godzin.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **sierpień.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Murarze: Lista nr 34: Drozdowski 20 h, Willmann 30 h, Gracz 40 h, Poperle 20 h, Markiewicz 40 h, Nalepski 4 h, Książek 1 K, O. 20, Rydel 20 h, Rothwein 20 h, Adamski 30 h, Sierdziński 1 K, Niziołek 80 h, Zamlik 20 h, Hiksz Teofil 20 h, Pieguszewski 30 h, Oplustil 30 h. Hiksz J. 20 h, Dąbrowski 30 h, Tyles 1 K, Gillar 10 h, Zadwa 20 h, Kumalski 20 h. Trębacz 10 h, Jakobsohn 60 h, Malara 40 h, N. W. 20 h, Lajowicz 10 h, Grzesło 20 h, Stefański 10 h, Paszko 40 h, Jakobik 40 h, Keiner 20 h, Ptak 10 h, Lipiński 10 h, Kowalczyk 10 h, Maciejczak 20 h, Goldman 30 h, Kostecki 10 h, Targowski 10 h, Tillesowa 50 h, Zawrzykraj 40 h, Pawlikowski 20 h, Szydłowski 20 h, Lentocha 40 h, Imielski 40 h, Maraszkiewicz 20 h, Kościelniak 10 h, Niemiec 10 h, Grabowski 40 h, Wetstein 1 K, S. Z. 20 h, Zielony 1 K, Cegielski 20 h, Petelencowa 10 h, Bujakowi na sznurek 20 h. Razem 17 K 34 h.

Urzędnicy Kasy chorych: Konturek 1 K, Mischel 1 K, Nożyńska 1 K, Sułczewski 1 K, Fr. W. 1 K, Kühner 2 K, Chowański 40 h, Ł. F. 2 K, Nożyńska 50 h, Kühnreichówna 50 h, Witkiewicz 50 h. Razem 10 K 90 h.

Malarze: Lista nr 5: Rogoda 20 h. Lista nr 4: Sermak 50 h, Hochmann 20 h, Jarosik 50 h, Susół 40 h, Susół 40 h, Kmiecik 60 h, Banaś 20 h, Kucharski 40 h, Sowiński 20 h, Hochmann 30 h, Schönborn 60 h. Razem 4 K 30 h. Lista nr 2: Rogowski 30 h, Laszczkiewicz 20 h, Gawronek 20 h, Czech 30 h, Badiura 20 h, Nowakowski 20 h, Wojnarski 20 h. Razem 1 K 60 h.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

TELEGRAMY

z dnia 5 sierpnia.

Strejk górników w północnych Czechach.

Cieplice. Wczoraj odbyło się zgromadzenie górników i delegatów górniczych w sprawie strejku północno-zachodniego rewiru węglowego w Czechach. Uchwalono oświadczyć się przeciw powszechnemu strejkowi. Tylko w 10 szychtach, gdzie wszystkie żądania górników zostały odrzucone, zadecydują o strejku interesowani górnicy.

Zjazd cara z Wilhelmem II.

Świnoujście. Wczoraj po południu odbyły się regaty. Cesarz Wilhelm udał się następnie na okręt „Hohenzollern“, zaś o godz. 8 odbył się na okręcie „Deutschland“ obiad. Po południu torpedowce rosyjskie przybyły do portu.

Berlin. (Tel. wł.). Panuje tu ogólne mniemanie, że podczas gdy cesarz niemiecki usiłuje podnieść znaczenie zjazdu, to ze strony rosyjskiej przeciwnie odmawiają mu wszelkiego politycznego znaczenia i podnoszą, że zjazd jest tylko aktem zwykłej kurtuazyi dworskiej. Mniemanie to potwierdza okoliczność, że Bülow i Izwolskij nie otrzymali orderów, lecz zwykłe prezenty.

Demonstracye uliczne.

Rzym. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się we Florencyi mityng socyalno-demokratyczny, po którym motłoch wszczął awantury w mieście. Podpalił 2 kościoły i stoczył walkę z wojskiem i policyą, które usiłowały utorować straży ogniowej drogę do pożaru. Rozruchy odbyły się bez przyczynienia się partyi socyalistycznej, która wydała hasło spokojnego i godnego rozejścia się po mityngu.

Ks. Ferdynand nie będzie królem.

Zofia. Agencya bułgarska zaprzecza pogłoskom dzienników zagranicznych, jakoby ks. Ferdynand z okazyi 20-lecia swego wstąpienia na tron miał zamiar ogłosić niezawisłość Bułgaryi i nadać sobie tytuł króla.

Gwałtowny strejk.

Belfast. Wobec ciągłych napadów na woźniców postanowiły władze, aby od poniedziałku wojsko patrolowało po ulicach dla ochrony woźniców. Wieczorem zaatakował tłum policyjny wóz transportowy i usiłował uwolnić przewożonego więźnia. Początkowo odparto eskortę policyjną, która jednak po otrzymaniu posiłków rozpędziła tłum, przyczem zaszły zranienia.

Zbratanie się francusko-niemieckie.

Belfort. Po raz pierwszy od roku 1870 wzięło wczoraj udział francuskie Towarzystwo muzyczne „Lira“ z francuskimi sztandarami w uroczystości w prowincyach anektowanych. Członków „Liry“ ludność przyjmowała owacyjnie i obrzuciła ich kwiatami.

Wybory do Rad generalnych.

Paryż. Wybory ściśle do Rad generalnych wydały również, jak główne, korzystny rezultat dla republikanów lewicy i radykalnych socyalistów.

Katastrofa kolejowa.

Paryż. Śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej koło Poitiers toczy się dalej. Liczba ofiar jest większa, niż przypuszczano. W nocy znaleziono kilka zwłok kobiet i dzieci. Znaleziono rękę prowadzącego lokomotywę, który został rozerwany na kawałki. Wedle ostatnich wiadomości, zginęło 50 osób, wśród których niema żadnego obcokrajowca.

Zamach na okręt.

Tulon. Na pokładzie krążownika „Bouvet“ wybuchł pożar w pobliżu komory z amunicyą. Pożar ugaszono. Na miejscu pożaru znaleziono dwa ubrania napojone oliwą.

„Święta wojna“ w Marokku.

Madryt. Na radzie ministeryalnej, która trwała 5 godzin, zastanawiano się nad notą francuską co do Casablanca. Po ukończeniu rady, ministrowie żadnych nie chcieli udzielać wyjaśnień. Tylko minister wojny oświadczył, że Hiszpania wyśle najwyżej 500 ludzi wraz z okrętem wojennym do Casablanca.

Kara 130-milionowa na trust naftowy.

Chicago. Standard-Oil-Company zamierza wnieść rekurs przeciw wyrokowi, skazującemu to Towarzystwo na karę pieniężną 29,240.000 dolarów.

Wojna persko-turecka.

Teheran. (Tel. ag. pet.). Wojska tureckie w sile 6000 ludzi z artyleryą przekroczyły granicę perską koło Saiudż i pobiły wojska perskie, które zmuszone zostały do ucieczki.

Ponieważ rząd perski oświadczył, że nie czuje się na siłach do stawiania oporu Turkom, zwrócił się do Rosyi i Anglii o pomoc.

Z caratu.

Zabicie generał-gubernatora.

Piatygorsk. (Pet. ag. tel.). Dzisiaj rano został w centrum miasta zabity trzema strzałami rewolwerowymi b. generał-gubernator Odessy Karangozow. Sprawcy, których było trzech, uszli.

Wyrok za sprawę kronsztadzką.

Petersburg. Zapadł wyrok sądu wojennego w sprawie kronstadzkiej organizacyi rewolucyjnej. 21 oskarżonych zostało skazanych na roboty przymusowe od 4—8 lat, jeden student na 2 lata twierdzy, pewien lekarz marynarki na zesłanie. Uwolniono jednego studenta i chłopkę.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Komitet obwodowy P. P. S. D. w Krakowie** odbędzie posiedzenie we wtorek 6 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu przy ul. Grodzkiej 43, I. p. Na posiedzenie to zapraszam byłych i nowowybranych człoków komitetu i komisyi kontrolującej. Sprawy ważne. O punktualne zebranie uprasza Szczepan Kurowski.

* **Baczność murarze krakowscy!** We czwartek 8 sierpnia o godzinie 6½ wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.) poufne zgromadzenie murarzy. Na zgromadzenie to zaprasza się wszystkich robotn. murarskich, ciesielskich i brukarskich. Sprawy bardzo ważne.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 6 sierpnia o godz, 7 wiecz. odbędzie się poufne zgromadzenie kaflarzy w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5). Na porządku dziennym sprawy cennikowe. Ze względu na ważność spraw, uprasza wszystkich kaflarzy o jaknajliczniejsze przybycie Zarząd.

* **Baczność stolarze krakowscy!** W każdy poniedziałek o godz. 6½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Towarzysze, uczęszczajcie pilnie!

* **W Nowym Targu** odbędzie się konferencya powiatowa P. P. S. D. w dniu 18 sierpnia b. r. o godzinie 2 po południu, w domu Jana Rutkowskiego na Berekach. Na konferencyę zaprasza się delegatów z następujących gmin: Zakopane, Poronin, Czarny Dunajec, Nowy Targ, Raba Wyżnia, Chabówka, Krościenko, Maniowa i z innych gmin powiatu nowotarskiego. Porządek dzienny konferencyi: 1) Wybór prezydyum, 2) Sprawozdania z ruchu partyjnego, 3) Wolne wnioski, 4) Prasa, 5) Założenie stowarzyszenia w Nowym Targu, 5) Wybór komitetu powiatowego. Mężowie zaufania proszeni są o zawiadomienie, kto przyjedzie na konferencyę.

* **Jasło.** Stowarzyszenia zawodowe (grupy metalowców, rob. drzewnych, kaflarzy i kolejarzy) przeniesione zostały z ul. 3-go maja na ul. Igielną do domu p. Klira. Komitet uprasza towarzyszy o liczne uczęszczanie do nowego lokalu i korzystanie z biblioteki oraz z czytelni pism. Przewodniczącym miejscowego komitetu jest tow. Francke, a sekretarzem Józef Kukulski.

* **Biała.** Lokal stowarzyszenia robotników drzewnych został przeniesiony z ulicy Rudolfa na plac Józefa 13.

* **Towarzystwo Polaków pracujących w Monachium** znajduje się na Müllerstrasse pod nr 55 „Gasthaus zur Sendlingerthorquelle“. Zebrania odbywają się co niedzielę o godzinie 8-ej wieczorem.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 5 sierpnia. Pszenica na październik 11·52 do 11·53. Pszenica na kwiecień 11·79 do 11·80. Żyto na październik 8·91 do 8·92. Owies na październik 8·21 do 8·22. Kukurudza na sierpień 6·75 do do 6·76, kukurudza na wrzesień 6·84 do 6·85, kukurudza na maj 6·57 do 6·58. Rzepak na sierpień 17·90 do 18·—. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. — Chęć kupna słaba. — Usposobienie spokojne. — Pogoda: ciepło.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Miejscami pochmurno, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burzy.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Zwracamy uwagę naszych czytelników na rubrykę **„Drobne ogłoszenia“** w dziale inseratowym „Naprzodu“ i prosimy, by korzystali z tej rubryki przy różnych okazyach: czy to szukając lokatora na mieszkanie, czy też przy kupnie lub sprzedaży czegoś, przy poszukiwaniu pracy i t. p.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

MAGISTRAT stoł. król. miasta **KRAKOWA.** L. 61971.70

W dniu 9 lipca 1907 r. przytrzymano na placu Groble w Krakowie błąkającego się konia, wałacha, maści siwej z tatarką, lat około 14, miary 1 m 48 cm, który oddany został do stajen miejskich celem przetrzymania. Wzywa się właściciela, aby po odbiór tego konia w dniach 14 od daty tego ogłoszenia w wydziale III Magistratu się zgłosił i prawa własności udowodnił, gdyż po upływie tego terminu koń w drodze publicznej licytacyi zostanie sprzedanym.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.**

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 Telefon Nr. 710).